

Sąd Najwyższy nas zaskoczył. O skutkach uchwały mówi sędzia

https://businessinsider.com.pl/prawo/opinie/tak-sie-nie-robi-o-skutkach-uchwaly-sadu-najwyzszego-mowi-sedzia/1f9c82k?fbclid=IwAR3Rtr15_0H_z1Ru_B1XyoKGrwC2JpIMRz9_UM7VqQSu_g-zCF1-AJbs5A

Jolanta Ojczyk

3 maja 2023, 16:59

Mam wrażenie, że Sąd Najwyższy nas wszystkich zaskoczył, wydał uchwałę, nie zastanawiając się nad jej skutkami – mówi sędzia Aneta Łazarska. I dodaje, że nie może być tak, że skutki uchwały są niepewne, ale na jej uzasadnienie trzeba wciąż czekać. Uchwała powinna dać asumpt ustawodawcy do zmian, które od dawna powinny być wprowadzone.



Sąd Najwyższy nas zaskoczył. Mówi sędzia Aneta Łazarska

| Foto: Gerard/Reporter / East News/Uczelnia Łazarskiego

- Sędzia Aneta Łazarska w rozmowie z Business Insiderem tłumaczy, jakie praktyczne skutki wywołała uchwała Sądu Najwyższego
- Pokazuje też, co może zrobić ustawodawca, by z jednej strony rozwiązać problem, a z drugiej na stałe przyspieszyć orzekanie.

Jolanta Ojczyk: Jak Pani ocenia uchwałę Sądu Najwyższego?

Aneta Łazarska, sędzia XXIII Wydziału Gospodarczego Odwoławczego w Sądzie Okręgowym w Warszawie, wykładowczyni Uczelni Łazarskiego w Warszawie:

Przede wszystkim spowodowała niepotrzebny chaos, który dotyka nie tylko sędziów, ale i obywateli. Od czwartku w sądach trwają narady, co zrobić. Nie są one formalnie wiążące, gdyż odpowiedzialność za dalszy los spraw i tak spada na braki pojedynczego sędziego.

SN nas zaskoczył

Co robią sędziowie? Respektują uchwałę?

Niektórzy sędziowie respektują uchwałę, inni jednak dalej ustawę, bo uchwała wiąże tylko składy SN i nie ma wciąż jej uzasadnienia. Pojawia się problem nawet, w jakim trybie poszerzyć składy sędziów. Dlatego takich zmian nie powinno się wprowadzać z dnia na dzień. SN nas wszystkich zaskoczył. A rygor sankcji nieważności w postępowaniu sądowym to poważna sprawa. Strony mogą też same zawnioskować o zmianę składu, obawiając się, że ich sprawa trafi do Sądu Najwyższego i zostanie stwierdzona nieważność. Trzeba więc wypracować jakieś zasady przejściowe, co do spraw w toku. Tymczasem nie znamy nawet uzasadnienia, nie wiemy, czy podjęte działania będą z nim zgodne, jeśli wystąpimy do prezesa o zmianę składu sądu w sprawach już będących w toku.

Czy SN powinien od razu uzasadnić uchwałę?

SN podejmując tak precedensową decyzję i licząc się ze skutkami decyzji dla setek tysięcy postępowań w kraju, powinien od razu opublikować uzasadnienie.

Wymieniła Pani dużo negatywnych skutków? Czy mogą pojawić się inne?

Jak już wspomniałam, uchwała zaburzyła pracę sędziom, w sądach mamy w referatach spraw setki spraw. Praktyka jest taka, że losowanie odbywa się z dużym wyprzedzeniem i kolejne losowanie może mocno zaburzyć harmonogram pracy. Trzeba skompletować składy, zawiadomić strony o tych zmianach, ułożyć grafiki sesji, wyznaczyć rozprawy na nowo, co na pewno przedłuży postępowania.

Ponadto zmiana składu sądu to nie jest tylko rzecz techniczna, potrzebne są reguły przejściowe dla spraw w toku i dla zmiany organizacji naszej pracy. Tymczasem nieoczekiwanie SN wydał uchwałę, wskazując, że wykładnia ta obowiązuje od dnia podjęcia uchwały, nie wyjaśniając, jakie to ma skutki dla spraw w toku i nawet ogłaszanych tego samego dnia. Sędziowie prowadzący na bieżąco sprawy zostali nią zaskoczeni, wielu odwołało rozprawy, inni zawieszają postępowania, jeszcze inni czekają na uzasadnienie, a część wydała wyroki, nawet nie wiedząc o tej uchwale.

Media od razu o niej poinformowały, odbiła się szerokim echem w mediach społecznościowych.

Wielu sędziów mówiło z rozgoryczeniem, że nawet przez pewien czas nie było informacji o tej uchwale. Ja się też dowiedziałam o niej od dziennikarzy, gdyby nie te informacje to pewnie też wydałabym do końca sesji wyroki, gdyby miała tego dnia wokandę. Sędziowie nie mogą się opierać na informacji medialnej, podejmując tak ważne decyzje.

Co z wyrokami po uchwale SN

Wracając do przykładowego wyroku, np. w sprawie gospodarczej, wydanego w środę 26 kwietnia br. w składzie jednoosobowym, co dalej może się dzieć?

Na razie trudno powiedzieć, gdyż nie ma uzasadnienia uchwały SN. Jeżeli trafi do Sądu Najwyższego, to wyrok może zostać uchylony z uwagi na nieważność postępowania, a to oznacza dalszy proces trwający już i tak dość długo. To nie jedyny scenariusz, gdyż uchwała jest dość kontrowersyjna, warto przypomnieć, że są zdania odrębne, choć nie wiadomo, czego dotyczą. Wcześniej zaś przecież SN wielokrotnie rozpoznawał już skargi kasacyjne od orzeczeń

wydawanych przez sąd odwoławczy w składzie jednoosobowym i nie były to rozstrzygnięcia kwestionowane.

Obecnie uchwała ta wiąże inne składy SN i jeśli jakikolwiek skład Sądu Najwyższego zamierza odstąpić od zasady prawnej, przedstawia powstałe zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia składowi całej izby. Możliwe są więc jeszcze i inne decyzje.

To oznacza, że nie widać końca skutków uchwały?

Nie dość, że nie widać końca, to jeszcze nie znamy wszystkich komplikacji, bo życie pisze różne scenariusze i nie wiemy, jakie będą skutki uchwały dla spraw w toku. Jest szereg niewiadomych, w tym, jakie będą też skutki dla spraw uproszczonych, czy przykładowo skład jednoosobowy w sądzie odwoławczym też nie daje gwarancji sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy?

Jak można rozwiązać ten węzeł gordyjski?

By opanować chaos, powinna zostać podjęta szybka inicjatywa ustawodawcza. Nie wystarczy jednak prosty powrót do zasad sprzed ustawy covidowej. Jej rozwiązania stosowane w czasie pandemii pozwoliły przyspieszyć orzekanie, nadrobić zaległości. Skróciły się terminy czasu oczekiwania na rozpoznanie sprawy w drugiej instancji, bo rezygnacja ze składów kolegialnych to wielka oszczędność czasu, która przyczyniła się do podniesienia efektywności naszej pracy.

Ma Pani jakąś podpowiedź dla ustawodawcy?

Przypominam, że my od co najmniej kilkunastu lat sprawy w postępowaniu uproszczonym rozpatrujemy w jednoosobowym składzie w drugiej instancji. I do tej pory nikt nie uznał tego za ograniczenie prawa do sprawiedliwego wyroku, a składy jednoosobowe nie są gorsze od składów kolegialnych. O tym postępowaniu decyduje jednak wartość przedmiotu sporu. Sprawę do 20 tys. zł może rozpatrzyć jeden sędzia w drugiej instancji. Tymczasem bywa, że spór o 5 tys. zł warto omówić w szerszym składzie. I na odwrót sprawa o 30 tys. zł czasem jest prosta i nie ma w niej zagadnienia dla trzech sędziów zawodowych. Dlatego moim zdaniem należy dążyć do sytuacji, że sprawy proste są rozpatrywane przez jednego sędziego, a trudniejsze przez trzech. Kryterium nie

może być precedensowość spraw, bo takich spraw jest niewiele. Są sprawy, które nie są precedensowe, ale warto je omówić w szerszym gronie.

Czy o wielkości składu powinien decydować prezes sądu?

O tym powinien decydować samodzielnie sędzia, bez udziału prezesa. Prezes nie powinien decydować o składzie, bo to moim zdaniem obszar rdzennie zastrzeżony do niezawisłości sędziowskiej i prezes nie zajmuje się analizą tysięcy spraw w sądzie. To jest więc fikcja ustawodawcza, którą powinno się zmienić.

Pojawią się uwagi, że jest to ograniczenie prawa do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy

Można też skorzystać z rozwiązania niemieckiego. Tam sprawa jest od razu kierowana do składu trzyosobowego. Jeśli on uzna, że w sprawie nie ma ani prawnych, ani faktycznych trudności oraz gdy nie ma ona istotnego znaczenia, to sprawę rozstrzyga skład jednoosobowy. Warunki powinna określać ustawa, byłoby to więc dopuszczalne, gdyby sprawa nie była skomplikowana pod względem faktycznym i prawnym oraz nie miała istotnego znaczenia. W ten sposób przywrócona byłaby istotna wartość, jaką jest bez wątpienia skład kolegialny przed sądem drugiej instancji. Oba rozwiązanie rozwiążą problem uchwały, ale co ważniejsze przyspieszą orzekanie. To dobry czas na zmiany.